

Zdzisława Napierała pracuje w naszym zakładzie od 12 lutego 1947 r. i zajmuje na liście pracowników o największym stażu pracy, dziesiąte miejsce. Była już w zakładzie, kiedy wyprodukowany został pierwszy kilogram stilonu. Rozpoczęła pracę w Dziale Księgowości, od 24 lat pracuje w Dziale Ekonomicznym. Prawie równocześnie z działalnością produkcyjną, rozpoczęła się w naszym zakładzie działalność kulturalno-oświatowa. Już w tych pierwszych latach powstał amatorski zespół sceniczny, którego organizatorem był Tadeusz Sufał, mąż Marii, długoletniej pracownicy zakładu, obecnie na emeryturze (pani Maria współpracuje z naszą gazetą do dzisiaj i prowadzi rubrykę przepisów kucharskich i rubrykę „Co czytać?”).

Zdzisława Napierała była członkiem amatorskiego zespołu scenicznego i ten okres swojej działalności wspomina do dzisiaj bardzo przyjemnie.

— „Mielśmy — opowiada p. Zdzisława — strasznie dużo zapału, siły i

(Dokończenie na str. 2)

Zdzisława NAPIERAŁA



GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZYSKI

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • CENY: MIERZĄTA KWARTALNA 250 ZŁ

Nr 14 (677)

20 maja 1977 r.

Rok XXV



Dlaczego zwrot?

— „Odpowiadając na list do redakcji pt. „Dlaczego trzeba zwracać” zamieszczony w poprzednim numerze „Wspólnego Celu”, w którym „Zainteresowana” wyraża obawę, iż wobec wynikłej nadpłaty wkładów własnego do Spółdzielni Mieszkaniowej, zmuszona będzie do zwrotu, umorzona jej kilka lat temu części pożyczki z zakładowego funduszu mieszkaniowego, wyjaśniam co następuje:

Obowiązujące przepisy, na podstawie których „Zainteresowana” otrzymała pomoc z ZFM, określają górną granicę tej pomocy (w jej warunkach) na poziomie nie wyższym, jak 2/3 wymaganego wkładu własnego członka spółdzielni. Jeżeli więc udzielona wcześniej pomoc przekracza górną dopuszczalną granicę udziału, ostatecznie wymierzonego przez spółdzielnię wkładu, wówczas nadwyżka podlega zwrotowi na konto zakładu.

Przykład:

wymagany wkład własny w momencie przyznania pomocy 30.600 zł,

wymagany udział środków własnych (1/3) 10.200 zł,

pomoc z Zakładowego Funduszu Mieszkaniowego (2/3) 20.400 zł,

w tym bezzwrotna 50% 10.200 zł,

pożyczka 50% 10.200 zł,

Ostateczny wymiar wymaganego wkładu po rozliczeniu:

kosztów budowy 27.000 zł,

wymagany udział środków własnych (1/3) 9.000 zł,

dopuszczalna pomoc z ZFM (2/3) 18.000 zł,

w tym bezzwrotna 50% 9.000 zł,

pożyczka 50% 9.000 zł.

Z ogólnej nadpłaty 3.600 zł, 2/3 czyli 2.400 zł podlega zwrotowi na konto zakładu, 1/3 czyli 1.200 zł pozostaje do dyspozycji pożyczkobiorcy, oczywiście jeżeli część pomocy w formie pożyczki nie została spłaconą. Jeżeli pożyczka została już spłaconą, zwrotowi podlega kwota 1.200 zł, dotycząca części pożyczki uprzednio umorzona.

Jeżeli udzielona pracownikowi pomoc z ZFM nie przekracza górnej, dopuszczalnej granicy udziału w wymierzonym ostatecznie przez spółdzielnię wkładzie własnym członka spółdzielni, to bez względu na procent umorzenia pożyczki, cała nadwyżka pozostaje do dyspozycji pracownika — członka spółdzielni. Kierownik Działu Finansowego E. Szczepaniak.—

Jaka receptura?

— „Zamiast „Wojcieszowianki” niektórzy pracownicy otrzymują produkowaną w Wytwórni podlegającej Działowi Socjalnemu, wodę gazowaną z sokiem.

Niestety — jest to napój bardzo różnorodny w smaku, raz bardzo słodki, raz mniej, często jest to woda bardzo niesmaczna. Czy nie można tej wody produkować według jakiejś stałej receptury?

Mieczysław S.—

— „Nawiązując do uwag Mieczysława S. informujemy, że dozowanie syropów przy produkowaniu wody gazowanej odbywa się automatycznie, jednakże wskutek niejednorodnego rodzaju otrzymywanych z „Herbapolu” syropów (jak Rosavit, Caovit, Sorbovit itp) niejednolita jest ich konsystencja. Mimo więc, że dozownica jest ustawiona na 25 ml, urządzenie to przy zmianie konsystencji cieczy, dozuje z pewnymi odchyleniami, co ma niewątpliwie wpływ na smak wody. Również poszczególnym syropom mają różny smak: jedne są słodsze, inne o smaku nieco cierpkim. Jednak nie mamy większego wpływu na dobór syropów i odbieramy je z „Herbapolu” z bieżącej produkcji, nie mając wyboru.

Sprawa poruszona przez korespondenta jest nam znana i czynimy starania, aby dozownicę regulować. Kierownik zespołu adm.-gosp. I. Szalka.—

Uchwała zebrania

— „Jestem członkiem Spółdzielni Mieszkaniowej „Sudety” mieszkam przy ul. T. Zana 2a m 7.

W marcu 1974 r. zwróciłem się do Zarządu Spółdzielni o wydanie zezwolenia na budowę garażu, na placu przy garażu pierwszym, od strony budynku mieszkalnego.

Po przedłożeniu planu sytuacyjnego oraz pisma od architekta miejskiego czekałem blisko dwa miesiące, aby się dowiedzieć, że sprawa została załatwiona odmownie.

(Dokończenie na str. 2)

Na tematy dnia

Konkurs i my...

Redakcja „Wspólnego Celu” uczciła tegoroczne Dni Oświaty Książki i Prasy, tradycyjnym już sukcesem w konkursie Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Prawie że w przeddzień tego święta przewodniczący CRZZ Władysław Krucek wręczył w Warszawie naszemu przedstawicielowi red. Andrzejowi Grzelakowi dyplom następującej treści:

— „Główny Inspektorat Pracy Centralnej Rady Związków Zawodowych składa Redakcji „Wspólnego Celu” z Zakładów Celwiskozy w Jeleniej Górze gratulacje, z okazji przyznania II NAGRODY za działalność propagandową w zakresie ochrony pracy, na łamach Waszej gazety w roku 1976.—”

Do dyplomu dołączona została niebieska koperta z nagrodą w wysokości 4.000 zł.

Wysoko sobie cenimy w redakcji sukcesy w tym konkursie. Związałyśmy się z nim od roku 1968, od pierwszego konkursu, w którym zajęliśmy trzecie miejsce. Od tego czasu bierzemy w nich co roku udział i za każdym razem zdobywaliśmy jedną z trzech nagród.

Ten konkurs nauczył nas pisać o sprawach bezpieczeństwa pracy, zainteresował tematem wszystkich członków komitetu redakcyjnego, współpracowników i korespondentów, nauczyliśmy się traktować sprawę bhp jako najważniejszą sprawę człowieka, pracującego w Celwiskozy.

Z czasem jednak nie wystarczało, aby zająć dobre miejsce w konkursie, tylko pisać o sprawach bhp.

Trzeba było podejmować inicjatywy, które powinny nie tylko przypominać załogę o bezpieczeństwie pracy, ale również wpływać na jego poprawę.

(Dokończenie na str. 2)

Ukończyli 25 i 20 lat pracy w Celwiskozy

25 maja br. minie dwadzieścia pięć lat jak rozpoczął pracę w naszym zakładzie Edward Staniak z Wytwórni Włókien Syntetycznych.

W ostatniej dekadzie maja br. minie dwadzieścia lat, jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

24 maja — Stanisław Górczany z Oddziału Stacji Kwasów,

31 maja — Czesław Markowicz z Wydziału „E”.

Z tej okazji serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej i powodzenia w życiu osobistym, składa jubilatowi Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.

Na wiosnę, na pierwszej tegorocznej wycieczce...

Fot. Z. Adamski



Puchar 1-Majowy dla Wydziału Gospodarki Wodnej

W tym roku przechodni Puchar 1-Majowy „Wspólnego Celu”, za najlepsze przygotowanie się do święta majowego, otrzymał Wydział Gospodarki Wodnej i Ochrony Środowiska, którego kierownikiem jest inż. Edmund Myk, I sekretarzem OOP Edmund Stankowski a przewodniczącym Rady Oddziałowej Tadeusz Wiśniewski.

Wydział powtórzył więc sukces z roku 1975 i wobec tego, że puchar przechodni przechodzi na własność po trzykrotnym uzyskaniu pierwszego miejsca, są szanse w najbliższym czasie, na zatrzymanie go w Wydziale Gospodarki Wodnej i Ochrony Środowiska na stałe.

Mimo dobrych wyników zarówno w należytym uporządkowaniu terenów, dekoracji budynków, jak i przygotowaniu kolumny w pochodzie 1-Majowym, sukces nie przyszedł łatwo, albowiem i inni robili wiele starań i wysiłków aby wypaść jak najlepiej. Stąd różnice punktowe były niewielkie a różnica między pierwszym i drugim we współzawodnictwie w tym roku, wynosiła zaledwie 3 pkt. na 90 pkt. maksymalnie możliwych do zdobycia.

W uporządkowaniu terenu Wydział Gospodarki Wodnej i Ochrony Środowiska oraz Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycji zdobyły po 28,5 pkt., przed Wytwórnią Włókien Celulozowych 28,5 pkt. W deko-

racji budynków najlepszy był Wydział Gospodarki Wodnej 29 pkt. przed Wytwórnią Energetyczną 28,5 pkt. i Wytwórnią Mechaniczno-Remontową 27,5 pkt.

Za udział kolumny w pochodzie najwięcej punktów po 27, otrzymały: Wydział Gospodarki Wodnej, Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycji i Wytwórnia Energetyczna.

A oto klasyfikacja łączna: 1. Wydział Gospodarki Wodnej i Ochrony Środowiska 85,5 pkt., 2. Wytwórnia Energetyczna 83,5 pkt., 3. Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycji 80,5 pkt., 4. Wytwórnia Mechaniczno-Remontowa 78,5 pkt., 5. Wytwórnia Włókien Syntetycznych 72 pkt., 6. Wytwórnia Włókien Celulozowych 71,5 pkt., 7. Dział Transportu 66 pkt., 8. Wytwórnia Celulozy 66 pkt.

Chociaż najlepszy jest tylko jeden — który otrzymuje puchar „Wspólnego Celu”, ale podziękowanie należy się wszystkim wydziałom i wielu pracownikom zakładu, którzy poświęcili sporo czasu na porządkowanie i dekorację terenów i budynków.

Przypominamy, że współzawodnictwo o puchar 1-Majowy liczy już

(Dokończenie na str. 2)

Po naradzie — spotkanie

Z okazji zajęcia przez naszą gazetę II miejsca w VII Konkursie Gazet Zakładowych na działalność propagandową — propagandową w zakresie ochrony pracy, odbyło się 11 maja br. spotkanie przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych Stefana Spery i kierownictwa zakładu, z komitetem redakcyjnym „Wspólnego Celu”.

Po przypomnieniu działalności na szczytach gazet na tym odcinku, przez

Konkurs racjonalizatorski

Dla poprawy warunków pracy

Wielce aktywny Zarząd Klubu Techniki i Racjonalizacji nie zwalnia tempa pracy. 24 czerwca br. rozstrzygnięty zostanie kolejny konkurs racjonalizatorski pt. „Poprawa warunków pracy”, który jak świadczy tytuł, poświęcony będzie projektom proponującym rozwiązania, zmierzające do dalszej poprawy warunków pracy w naszym zakładzie. Do konkursu dopuszczone zostaną projekty racjonalizatorskie zarejestrowane w Komórcie Wynalazczości i Patentów w terminie od 10 maja do 10 czerwca br. Za każdy przyjęty projekt

twórca otrzymuje 300 zł oraz wynagrodzenie za wartość danego projektu. Niezależnie od tego ufundowane zostały trzy nagrody dla twórców najlepszych projektów: nagroda I — 7.000 zł, II — 5.000 zł, III — 3.000 zł. Organizatorzy konkursu zastrzegają sobie możliwość zmiany nagród i wyłączne prawo decydowania w sprawach regulaminu.

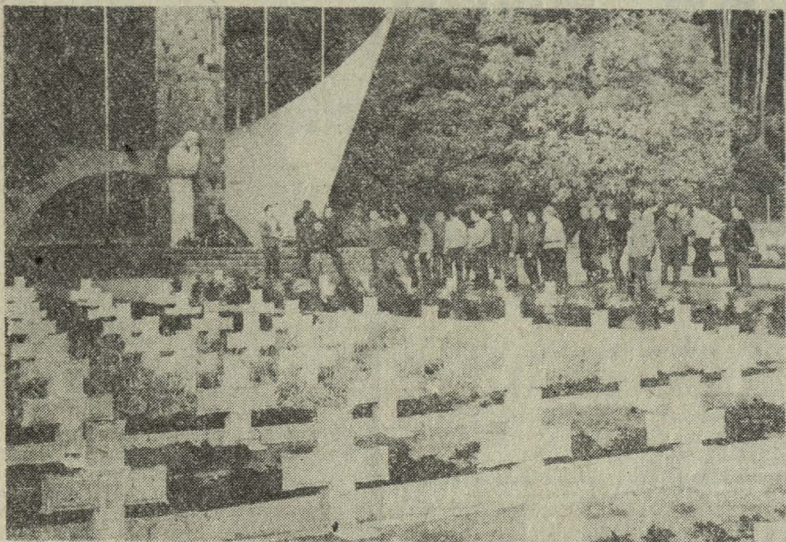
Rozstrzygnięcie konkursu odbędzie się w godzinach od 12 do 15 w sali Zakładowego Ośrodka Propagandy i Informacji.

Sw.



Józef Wojnarowski

Cmentarz żołnierzy poległych w wielkiej bitwie pod Siekierkami w drugiej wojnie światowej. Fot. archiwum



Aby ludzie mogli żyć spokojnie

9 maja co roku obchodzimy Dzień Zwycięstwa, radosną rocznicę zwycięskiego zakończenia drugiej wojny światowej i rozgromienia hitlerowskiego najeźdźcy.

Na wielu frontach tej wojny, walczyli Polacy, nie ma prawie takiego frontu, na którym nie walczyli by również kombatanci naszego Zakładu. W trzech kolejnych numerach majowych naszej gazety, zapoznaliśmy z fragmentami ich przeżyć, czytelników „Wspólnego Celu”.

Żołnierze mówią: saper myli się tylko raz w życiu! I jest w tym powiedzeniu przypomnienie, że przy rozbrajaniu i unieszkodliwianiu min, saper musi być bardzo uważny i ostrożny, gdyż każda nieuwaga lub pomyłka, może zakończyć się dla niego tragicznie. Saper Czesław Hewel uważnie i skutecznie rozbrajał w czasie ostatniej wojny i po jej zakończeniu 6.000 min. Nie pomylił się przy tym ani razu. A jednak...

Dzień 12 września 1945 roku Czesław Hewel pamięta bardzo dobrze. Było po wojnie, żołnierze wracali do domów, osiedlali się na ziemiach odzyskanych, życie w miastach i wsiach powracało powoli do normy.

Saperzy byli jednak nadal w pogotowiu. Aby ludzie mogli żyć spokojnie, saperzy musieli wykryć a następnie unieszkodliwić wszystkie miny, które założone zostały przez nieprzyjaciela.

Jednostka, w której służył Czesław Hewel oczyszczała z min Tarnów; pracowali na mostach, polach i w fabrykach.

12 września 1945 roku Czesław Hewel ze swoim towarzyszem broni Wasilukiem zajmował się rozminowaniem drogi prowadzącej do miasta. Tego dnia rozbroili już 20 min, kiedy w pewnej chwili eksplodowała nie zauważona wcześniej mina. Saper Wasiluk zginął, Czesław Hewel został ciężko ranny. Dopiero 8 czerwca 1946 roku wyszedł ze szpitala w Tarnowie i następnie jako inwalida, został zdemobilizowany.

Tak zakończył się przeszło dwuletni okres służby wojskowej Czesława Hewela, pracującego obecnie w Wy-

dziale Gospodarki Wodnej i Ochrony Środowiska jako maszynista pomp i filtrów w naszym zakładzie. Był to okres trudny, obfitujący w wiele bojowych wydarzeń. Legionów — Warszawa — Poznań — Wrocław — Budziszyn — Berlin, oto niektóre tylko miasta, na bojowym szlaku IV Brygady Saperów, w której służył Czesław Hewel.

W Warszawie Czesław Hewel rozminował ulicę Długa, dyżurował przy drewnianym moście na Wiśle, kierował ruchem z Pragi do Warszawy i z Warszawy do Pragi, dbał o to, aby saperski most wytrzymał

(Dokończenie na str. 3)

Puchar 1-Majowy

(Dokończenie ze str. 1)

osiem lat, a kolejnymi jego zwycięzcami byli: 1970 r. — Wytwórnia Włókien Celulozowych, 1971 r. — Wytwórnia Włókien Celulozowych, 1972 r. — Wytwórnia Celulozy, 1973 r. — Wytwórnia Mechaniczno-Remontowa, 1974 r. — Wytwórnia Włókien Celulozowych, która po trzykrotnym przodownictwie zdobyła puchar na własność, 1975 r. — Wydział Wodno-Chemiczny, 1976 r. — Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycji, 1977 r. — Wydział Gospodarki Wodnej i Ochrony Środowiska.

Stanisław Kozar

Chcemy tę działalność nadal kontynuować, bez względu na to czy konkurs będzie nadal się rozwijał, czego należy się spodziewać.

To wymaga zjednania do pisania o sprawach bezpieczeństwa i higieny pracy nowych sił.

W tym roku liczymy szczególnie na pomoc w tym zakresie społecznych oddziałowych i grupowych inspektorów pracy. Piszcie o wszystkich sprawach dotyczących Waszej społecznej pracy na odcinku bhp.

Pozwoli nam to na rozszerzenie tematu, na przybliżenie czytelnikom spraw dnia codziennego i własnego miejsca pracy.

Czekamy na Wasze listy!

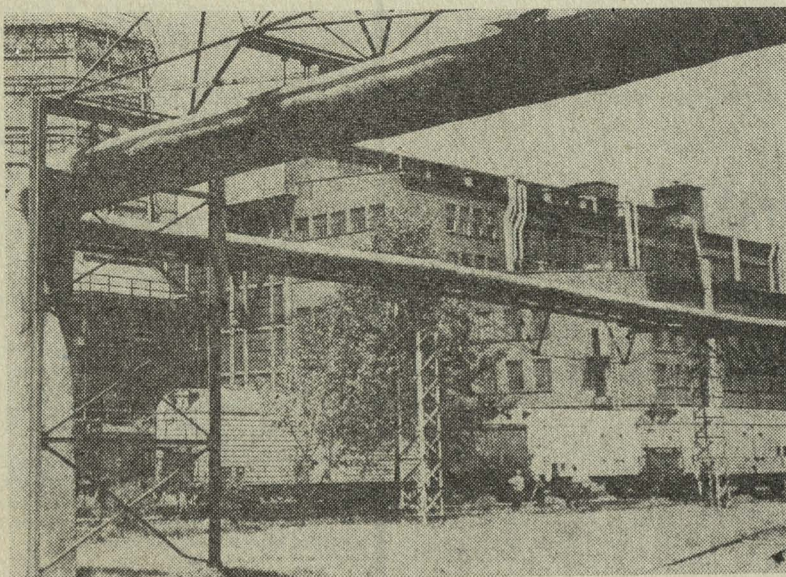
Stefan Karski

Konkurs i my

(Dokończenie ze str. 1)

Tak zrodziły się liczne już dziś nasze przedsięwzięcia z zakresu ochrony pracy, z których wiele trwa, rozwija się i trwać będzie dalej, jak choćby współzawodnictwo międzyoddziałowe o poprawę warunków bhp, współzawodnictwo międzymianowe: „pracujemy bez wypadku”, współzawodnictwo o tytuł najlepszego oddziałowego społecznego inspektora pracy i inne.

Nasza działalność dziennikarska i organizacyjna związana z konkursem powiązała nas z załogą, zdobywamy sobie dzięki niej jej zaufanie i uznanie.



Po co kłamać — lepiej pracować w okularach

4 kwietnia br. miał miejsce w Oddziale Przygotowalni Wiskozy drugi w tym roku wypadek przy pracy.

Słusarz remontowy Henryk Mularczyk pracował przy okresowym przeglądzie gniotownika. Miał więc zlikwidować przecieki lugu chłodzącego, w przykrywie płaszczą, przez wymianę uszczelki.

Ponieważ nie można było zdjąć śrub, którymi przymocowana była pokrywa, trzeba było je ściąć przecinakami.

Po ścięciu nakrętek Henryk Mularczyk uderzył silnie młotkiem w pokrywę, która mocno przylegała do uszczelki.

W czasie jednego z uderzeń odprysk lugu z pokrywy oparzył oko Henrykowi Mularczykowi.

Po przemyciu oka wodą i udzieleniu pierwszej pomocy, Henryk Mularczyk przewieziony został do szpitala i przez kilka dni był niezdolny do pracy.

Jak mogło dojść do tego wypadku, skoro wszystkim pracownikom powszechnie wiadomo, że przy takich pracach obowiązuje noszenie okularów ochronnych?

Zarówno poszkodowany, jak i brygadziści Edward Szyszka, zapewnia-

li zespół badający przyczyny wypadku, że Henryk Mularczyk pracował w okularach.

Zdaniem zespołu nie była to jednak prawda.

Jest niemożliwe aby okulary nie uchroniły oka przed opryskaniem, zwłaszcza że lugu był w postaci stałej, skryształizowanej.

Tak więc należy przyjąć, że ratując się przed ewentualnymi konsekwencjami salwowano się kłamstwem.

A w sumie: nie było odpowiedniego nadzoru przy wykonywaniu okresowego przeglądu, skoro taki wypadek mógł w Oddziale Przygotowalni Wiskozy mieć miejsce.

Tym razem udzielono upomnienia Henrykowi Mularczykowi, ale myślę że należało się ono również jego bezpośredniemu zwierzchnikowi — brygadziście.

Postanowiono, że należy dodatkowo przypomnieć o obowiązku stosowania okularów ochronnych i wzmocnić nadzór nad przestrzeganiem właściwych metod pracy. Jak długo jeszcze slyszeć będziemy tę samą, monotonna melodię? Czy nie czas egzekwować postanowienia wielu zespołów, komisji i przepisów?

Bronisław Ralo

„RYNEK 77”

Folia-ale nie na rynek?

To miał być prawdziwy szlagier! Jak pisał poinformowany w tak zwanych kołach miarodajnych, „Wspólny Cel” w listopadzie 1972 roku, nasz zakład wysunął propozycję uruchomienia następującej produkcji rynkowej: pojemników do opryskiwaczy z polietylenu, folii twardej dla celów gastronomicznych i folii z polietylenu dla rolnictwa.

Niestety szlagier nie zagrał, ponieważ do pełnego szczęścia potrzebne były drogie urządzenia, w dodatku z importu, a w produkcji rynkowej tej uruchamianej w zakładach przemysłowych zarówno dawniej jak i obecnie, chodzi w większym stopniu o wykorzystanie rezerw niż wydawa nie nowych złotych na inwestycje.

Tak więc skończyło się tylko na

produkcji folii polietylenowej, którą ulokowano w Oddziale Belowaczk.

W roku 1974, kiedy zaczęto produkować jej pierwsze metry, więcej jednak leżono chyba na zaspokojenie własnych potrzeb, niż na nasycenie rynku potrzebnym wyrobem.

Chodziło o opakowanie włókna szklanego (waty), potem mówiło się o ewentualnych estetycznych opakowaniach pozostałego włókna.

Już wstępnie były trudności z zdobyciem potrzebnego do tej produkcji surowca, którym jest granulata polietylenu.

A jednak w roku 1976 produkowaliśmy tak zwany rękaw foliowy na dający się dla ogrodnictwa i han-

(Dokończenie na str. 3)

Zdzisława Napierała

(Dokończenie ze str. 1)

chęci w tamtych czasach. Pamiętam, że próby zespołu i orkiestry odbywały się w obecnej sali Ośrodka Propagandy i Informacji, do późnych godzin wieczornych. Bardzo dobrze pamiętam nasz pierwszy występ przed publicznością; w świetlicy w Starej Kamienicy graliśmy sztukę M. Gorkiego „Na dnie”.

Choć sala nie była ogrzewana, był komplet widzów: kobiety w grubych chustach, mężczyźni w waczkach i wszyscy z ogromnym zainteresowaniem śledzili wszystko, co się działo na scenie.

W roku 1950 nasz zespół na wojewódzkim przeglądzie teatrów amatorskich zajął drugie miejsce i zdobył nagrodę 40.000 zł. Kupiliśmy wtedy nowe instrumenty, nuty i wiele

dodatków do strojów, które wypożyczyliśmy z jeleniogórskiego teatru. Zainteresowanie naszym zespołem stale rosło, zaczęto nas zapraszać coraz częściej na występy. Byliśmy na otwarciu świetlicy w Kopańcu, w Godusynie, często występowaliśmy w Starej Kamienicy, która była wsią podopieczną naszego zakładu. Po występach odbywały się spotkania z widzami. Mieszkańców interesowała nie tylko praca w zespole scenicznym ale również w fabryce. Pytali jak powstaje stilon i czy każdy może pracować w fabryce chemicznej.

Wydaje się, że dzięki tym bezpośrednim kontaktom naszego zespołu z mieszkańcami wsi, wielu z nich zdecydowało się potem na pracę w naszym zakładzie, wielu z nich pracuje w Celwiskozie do dzisiaj.

Jadwiga Trzeciakowa

Co czytać?

„Piliśmy deszcz wyschniętymi, spękanymi ustami. Zdrewniałe języki chciały chwycić strumyki płynące po twarzach, ale teraz to już nie był zwykły deszcz. Woda lała się całymi strugami, niebo łączyło się z ziemią. Gorąca i sucha ziemia pła deszcz, piły go liście i trawy, a nawet wieże zbudowane przez termity. I my też piliśmy jak wariaci.

Co za rozkosz mieć wszystko mokre, koszułę, spodnie, buty, nasiąknięte czystą wodą! Czuć chłód i pić, pić, pić! Uniósłszy głowy chwytamy otwartymi ustami wodę, lejąca się z chmur. Nie możemy nasycić się. Nikt już nie myśli o tym, co zaszło niedawno, o tragedii, jaka mogła się rozegrać w samym sercu

Mato. Znów jesteśmy przyjaciółmi, a tamte chwile należą do przeszłości,

zostały zapomniane. Rozbijamy namiot, aby zebrać możliwie najwięcej wody, która spadnie na jego dach, rozstawiamy też talerze, manierki, kubki, garnki, wszystko, w co da się nalapać deszczówkę. Rozwiązujemy konie i znowu pijemy, jeszcze i jeszcze”.

✱

Autorem książki pt. „180.000 kilometrów przygody”, której fragment przytoczyliśmy, jest Antonio Halik z pochodzenia Polak mieszkający w Ameryce Południowej. Podczas wojny znalazł się w Wielkiej Brytanii gdzie walczył jako pilot RAF. Zestrzelony nad Francją uratowany przez młodą Francuzkę, która została potem jego żoną. Ich pasją są podróże przez dzikie i niedostępne macteczki od Patagonii po Alaskę. Książkę wypożyczyć można w związkowej bibliotece beletrystycznej.

Ms.

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 43, tel. 240-21 wewn. 258 odznaczona: Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony” i Odznaką Zasłużonego dla Celwiskozy.

Komitet Redakcyjny: redaktor naczelny — Stanisław Kozar, zastępca redaktora naczelnego — Zbigniew Adamski, Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Andrzej Grzelak, Roman Małecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, mgr Jadwiga Trzeciakowa.

Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

Dlatego zdziwiłem się bardzo, kiedy zobaczyłem jak w sierpniu 1976 roku zaczął zwozić materiał na budowę garażu w tym samym miejscu, w którym dla mnie nie wydano zezwolenia, Tadeusz Panaś b. członek Zarządu Spółdzielni.

Zaraz też napisałem ponowne pismo do Zarządu Spółdzielni z prośbą o wyjaśnienie sprawy i wyrażeniem swojego protestu, że jestem tak jak Tadeusz Panaś równoprawnym członkiem Spółdzielni, że podane o zezwolenie na budowę w tym miejscu garażu złożyłem wcześniej, że miałem samochód wcześniej niż T. Panaś i prosiłem o ponowne rozpatrzenie sprawy przez Zarząd

W odpowiedzi otrzymałem pismo Zarządu Spółdzielni w którym stwierdza się, że „zgodnie z obowiązującymi przepisami, nie wydaje się indywidualnych zezwoleń na budowę garażu”.

I oto 26 kwietnia br. sprawę rozpatrzono pod moją nieobecność, na zebraniu Spółdzielni, na którym w drodze tajnego głosowania przyznano przydział miejsca pod budowę garażu Tadeuszowi Panasiowi.

Użyto przy tym „niedoświadczonych chwyty”. Tadeusz Panaś przed przyjęciem do głosowania udzielił głosującym niezgodnych z prawdą informacji, jakoby rodzice posiadali gospodarstwo, na którym można było budować kilka garaży. Tymczasem, o czym T. Panaś wie, moi rodzice zdali już gospodarstwo na rzecz Państwa a ja mieszkam od tego gospodarstwa w odległości 3 km.

Uważam, że postąpiono w stosunku do mnie nieuczciwie. Jestem takim samym członkiem Spółdzielni „Sudety” jak T. Panaś, z tym że podane o zezwolenie na budowę garażu w tym miejscu, wniosłem znacznie wcześniej, również o parę lat wcześniej niż T. Panaś jestem posiadaczem samochodu.

Spodziewam się ponownego rozpatrzenia sprawy i zweryfikowania jej na zasadach sprawiedliwości. Stanisław Mazurek.

„W odpowiedzi na list Stanisława Mazurka, Zarząd Spółdzielni Mieszkaniczej „Sudety” wyjaśnia co następuje:

W aktach Spółdzielni przejętych od byłego Zarządu brak jakichkolwiek pism zwracających się o zezwolenie na budowę garażu przez ob. St. Mazurka.

Były Zarząd w dniu 23 czerwca 1976 r. wystąpił z pismem do Wydziału Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta o wydanie zezwolenia na budowę garażu murowanego na posesji przy ul. T. Zana 2 w Jeleniej Górze. Wydanie zezwolenia ostatecznie załatwił ob. T. Panaś.

Nowy Zarząd Spółdzielni „Sudety” objął swą działalność z dniem 25 sierpnia 1976 r. W dniu 1 września 1976 r. Zarząd Spółdzielni dowiedział się, z pisma ob. S. Mazurka, że ob. T. Panaś zwozi materiały na budowę garażu. W wyniku wnikliwego zbadania sprawy Zarząd w dniu 7 września 1976 r. zabronił ob. T. Panasiowi budowy garażu. Od decyzji Zarządu ob. T. Panaś odwołał się do Rady Spółdzielni, która decyzję Zarządu utrzymała w mocy. Od decyzji Zarządu i Rady Spółdzielni odwołał się ob. T. Panaś do Walnego Zgromadzenia Członków Spółdzielni.

Pragnę nadmienić, że ob. St. Mazurek od roku 1974 nie interesował się sprawą załatwienia zezwolenia, gdyż nie odwołał się do decyzji byłego Zarządu (o ile taka była).

W dniu 26 kwietnia 1977 r. na Walnym Zgromadzeniu Członków Spółdzielni „Sudety” była rozpatrywana sprawa budowy garażu przez zainteresowane osoby. Na Walnym Zgromadzeniu ob. St. Mazurek był nieobecny gdyż malował mieszkanie (wypowiedź Jego żony do ob. A. Pasińskiej).

Z uwagi na trudną i sporną sprawę do załatwienia, jako że o jedno miejsce pod budowę garażu ubiegają się ob. ob. Mazurek i Panaś, zapadła decyzja Walnego Zgromadzenia o przeprowadzenie tajnego głosowania. W wyniku głosowania ob. T. Panaś otrzymał 14 głosów, ob. St. Mazurek 10 głosów, 1 osoba wstrzymała się. W tej sytuacji zezwolenie na budowę garażu otrzymał ob. T. Panaś.

Nadmieniam, że zgodnie ze statutem Spółdzielni, decyzje i uchwały Walnego Zgromadzenia jako najwyższego organu Spółdzielni są ostateczne.

Prezes Spółdzielni Henryk Pachulski.

W TEJ RUBRYCE

znajdziesz odpowiedź, na każdy Twój list i uwagę krytyczną, skierowaną do redakcji

NASI KORESPONDENCI PISZA

Proponuję...

„Trudności kadrowe ciągle dają znać o sobie w naszym zakładzie, szczególnie na stanowiskach mało atrakcyjnych i bez perspektyw. Ponieważ nie zapowiada się aby mogło być lepiej i nagle znalazł się chętni podjęcia takiej pracy, nie wypada dłużej czekać z założonymi rękami, tylko trzeba podjąć jakieś trafne decyzje.
Co jakiś czas na przykład brak u nas w zakładzie gońców, których głównym zadaniem jest roznoszenie pism po oddziałach i działach, oraz przekazywanie pism do wysłania z oddziałów do Działu Socjalnego, zajmującego się dalszą wysyłką. Czy takie rozwiązanie jest konieczne, czy nie ma innego sposobu rozprawiania poczty?
Myślę że jest, zwłaszcza jeżeli porzuci się wyłącznie formalne znaczenie mające podpisywanie odbioru pisma. Proponuję aby ktoś udał się

do jednego z nowych bloków mieszkalnych na Zabobrze i zobaczył, jak tam rozdzielana jest poczta. Po prostu odbiorcy pobierają ją sobie ze skrytek, umieszczonych w jednym miejscu. Myślę, że biorąc za wzór ten sposób, można go dostosować do własnych potrzeb.
Oczywiście trzeba do tego: po pierwsze dobrych chęci aby stare zastąpić nowym, po drugie trochę przemyśleń własnych, po trzecie: zrezygnowania ze zbędnych w zasadzie wielu podpisów, które były tylko zwykłą formalnością a niczego nie zabezpieczały ani nie ulepszały. Moją propozycję wysuwam pod adresem Działu Organizacji i Badania Pracy.
Stanisław Kozdra—”

Bądź korespondentem „Wspólnego Celu”

Folia ale nie na rynek?

(Dokończenie ze str. 2)

dłu. Zapotrzebowanie było i jest nadal duże.
W 1976 roku wyprodukowano ponad 230 metrów kwadratowych na potrzeby rynku, za kwotę ponad 451.000 zł.
Tak więc mimo wszystko folia polietylenowa stała się poważną pozycją w naszym planie produkcji rynkowej.
Tymczasem w pierwszym kwartale br. na potrzeby rynku sprzedaliśmy tylko blisko 30 metrów kwadratowych za 42.000 zł, chociaż wyprodukowaliśmy jej znacznie więcej, ale w znacznej większości zużyliśmy na potrzeby własne.
Nie ma więc problemu surowca;

granulat polietylenowy znajduje się w magazynie.
Jest natomiast problem ze zbytym na rynek.
O ile łatwiej znaleźć nabywców na folię, którzy nie liczą się jako odbiorcy rynkowi, ale jako ci, którzy z naszej folii sporządzą dopiero wyroby na rynek, to trudno obecnie o sprzedanie folii wprost jako towaru na rynek.
I dlatego nie tylko trzeba szukać zbytu na rynek, ale czas najwyższy, aby pomyśleć jak z naszej folii, we własnym zakresie, zrobić chodliwy, ciekawy artykuł rynkowy.
Zdolność produkcyjna zainstalowanych w Oddziale Belowacek urządzeń jest duża. Wynosi 500 kg folii na dobę.
Urządzenia te są po to, aby produkować na potrzeby rynku.
Kto ma się tym zająć aby tak było, w większym stopniu, niż w pierwszym kwartale br.?
Zbigniew Adamski

Aby ludzie mogli żyć spokojnie

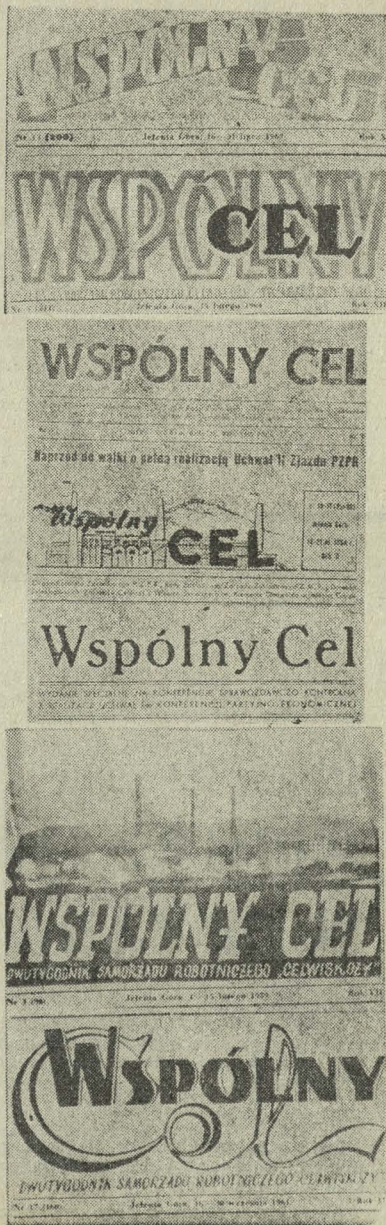
(Dokończenie ze str. 2)

jak najdłużej, jedyne wówczas połączenie brzegów Wisły. Brał również udział w odgruzowaniu stolicy.
Najbardziej niebezpieczne chwile przeżywał saperzy w czasie forsowania Nysy. Zadaniem ich było przygotowanie dwóch mostów, które miały być przerzuczone przez rzekę. W pierwszych nocach zwozili i scinali

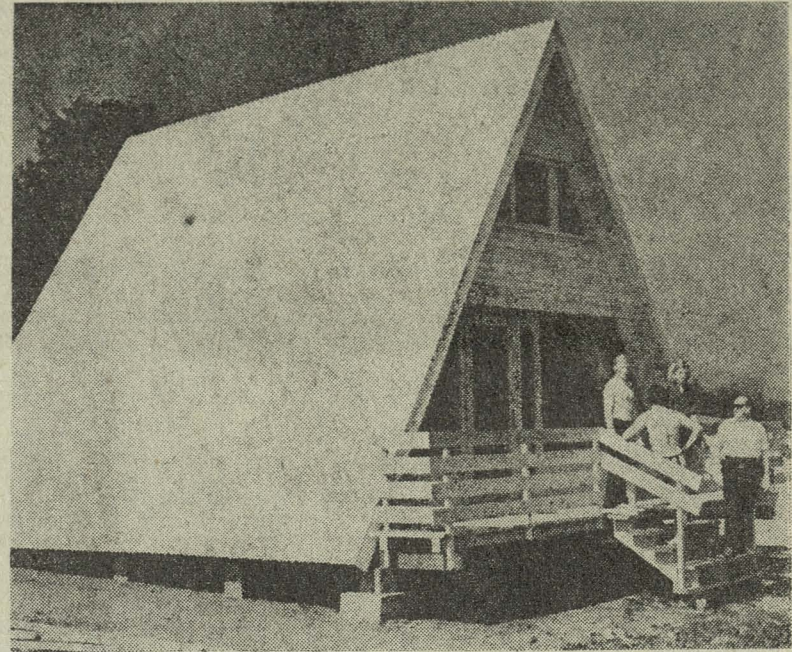
w pobliskich lasach drzewa, gdzie nasze wojska zajęły pozycje wyjściowe. Gromadzone na brzegach Nysy materiały do budowy mostów, musiały być starannie maskowane, aby nie ujawnić zamiarów nieprzyjacielowi.
W oznaczonej porze rozpoczęło się od przygotowania artyleryjskiego, w czasie którego saperzy wybudowali jeden most na palach, po którym następnie przejechały czołgi i artyleria, drugi most prowizoryczny przeznaczony był dla przetrzeźnia na drugi brzeg piechoty. Saperskie zadanie wykonane zostało bez zarzutu, forsowanie Nysy powiodło się.
Marian Kotlarek

KONKURS XXX Kupon piąty i ostatni

Zamieszczamy dzisiaj ostatni już od cinek naszego KONKURSU XXX, organizowanego przez redakcję z okazji jubileuszu XXX-lecia naszych zakładów.
Odpowiedzi na pytania zamieszczone niżej, należy złożyć do 25 bm., w tym także terminie można również wypełnić zaległe kupony, które są do nabycia w redakcji.
Ponieważ wielki festyn sportowo-rekreacyjny z okazji Dni Chemika i XXX-lecia zakładu odbędzie się nie jak pierwotnie planowano w ośrodku w Sosnowcu, ale na stadionie w Jeleniej Górze, zająd również zmiany w organizacji finału naszego konkursu, o czym zostaną zawiadomieni uczestnicy, którzy się do finału zakwalifikują.
Przypominamy jakie nagrody ufundowała dla zwycięzców redakcja:
I — komplet garnków, II — komplet do parzenia kawy, III — żelazko elektryczne.
A oto kolejne i ostatnie pytania naszego quizu:
19. W którym roku ukazał się pierwszy numer „Wspólnego Celu” 1952, 1953, 1951?
20. Ponumerować zamieszczone obok winiety gazety zakładowej w kolejności, w jakiej ukazywały się one na pierwszej stronie „Wspólnego Celu” — od najwcześniejszej do najpóźniejszej.
Na pytania odpowiedział:
(Imię i nazwisko)



Hasło miesiąca: W maju wszystkie brygady pracują społecznie w Sosnowcu!



W Radzie Oddziałowej Wytwórni Włókien Celulozowych

Jak pracuje Oddziałowa Rada Związkowa Wytwórni Włókien Celulozowych? Aby odpowiedzieć trafnie na to pytanie, warto na wstępie przyrzec się organizacji pracy związkowej w tej wytwórni.
Na konferencji wydziałowej w lutym br. wybrana została nowa Rada Oddziałowa w składzie dziewięciu osób. Ale już obecnie Rada liczy tylko siedmiu członków: Wiesława Murzyn i Czesław Kubicki wybrani w lutym, w międzyczasie przeniesli się do pracy w innych wydziałach. Czas więc uzupełnić skład Rady.
Przy Radzie Oddziałowej Wytwórni Włókien Celulozowych powołano pięć komisji problemowych: do spraw produkcji, socjalno-bytowej, kulturalno-oświatowej, ochrony pracy i zawodnictwa. Mówi przewodniczący Rady Oddziałowej Zbigniew Misztal:
— „Zarówno pracę członków Rady jak i komisji problemowych oceniam pozytywnie. Dobrze pracuje się z takimi aktywistami związkowymi naszej Wytwórni jak: Bolesław Józwiak, Emil Gorczyca, Stanisław Gała, Jan Jakubczak, Jan Speruda i Władysław Kaczmarek. Wszyscy oni angażują się w pracę społeczną, a że są długoletnimi pracownikami zakładu i wytwórni, znają dobrze jej problemy i załogę, wiedzą w jakim kierunku i jak działać, aby najważniejsze problemy zostały pomyślnie rozwiązane.
Rada w swojej pracy wiele miejsca poświęca sprawom związanym z rytmiczną realizacją zadań produkcyjnych oraz dalszą, stałą poprawą warunków pracy. Systematycznie organizowane są zebrania Rady Oddziałowej na których Władysław Kaczmarek — społeczny oddziałowy inspektor pracy i przewodniczący komisji ochrony pracy, przedstawia wyniki przeprowadzonych kontroli i wysuwa propozycje zmierzające do dalszej poprawy bhp. W tych zebraniach biorą również udział: kierownik wytwórni i sekretarz wydziałowej organizacji partyjnej oraz mężowie zaufania grup związkowych.—”
Ale całość pracy związkowej w każdej wytwórni w naszym zakładzie, zależy w głównej mierze od

tego, jak działają mężowie zaufania grup związkowych. Powinni oni przekazywać Radzie Oddziałowej wszystkie istotne problemy grupy a równocześnie informować ją o pracy Rady, jej zamierzeniach i planach.
W Wytwórni Włókien Celulozowych wyróżniają się mężowie zaufania: Zdzisław Winkler, Wiesław Skoczeń, Gerard Kocwaj, Maria Sułkowska, Bronisław Heliczka i Mieczysław Suchecki.
Skoro zważyć, że grup związkowych jest w Wytwórni 20, tych dobrze działających jest nieco za mało... Mówi przewodniczący Rady — Zbigniew Misztal:
— „Niestety stwierdzić trzeba z przykrością, że są mężowie zaufania, którzy nie wywiązują się ze swoich zadań, powierzonych im przez konferencję związkową i dobrowolnie przyjętych. Jeżeli mąż zaufania nie uczestniczy w posiedzeniach Rady Oddziałowej, nie przekazuje wiadomości o swojej grupie i oddziale, ale również nie wie co się aktualnie w Radzie dzieje i nie zapoznaje z aktualnymi problemami swej grupy. Utrudnia to pracę związkową, między Radą a grupą wytwarza szlukę.—”
Jadwiga Trzeciakowa

P. S. Do niektórych mężów zaufania w Wytwórni Włókien Celulozowych.
Drodzy Związkowcy!
Skoro dobrowolnie przyjęliście na siebie obowiązki, starajcie się z nich wywiązywać. Nie wypada czekać w nierobstwie aż do następnego zebrania sprawozdawczo-wyborczego grupy związkowej. Jakże wtedy złożycie sprawozdanie? A może zastosujecie kolejny unik: po prostu nie przyjdziecie na to zebranie?

Ogłoszenia

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 6023 wystawioną dla Henryka Mierniczaka. W razie znalezienia prosimy o zwrot przepustki do Działu Kadr.

»Gospodarując lepiej — będziemy żyli dostatniej«

„Gospodarując lepiej — będziemy żyli dostatniej” — pod tym hasłem uruchamiamy od dzisiaj nową, stałą rubrykę w naszej gazecie.
Sam tytuł mówi, jaki będzie jej cel. Podawać w niej będziemy wszystkie przypadki złego, marnotrawnego gospodarowania naszym wspólnym mieniem. Tym razem nie będziemy posyłać — tak jak czynimy to w przypadkach innych notatek krytycznych — naszych uwag zainteresowanym, ale będziemy liczyli na to, że sami zareagują po przeczytaniu rubryki we „Wspólnym Celu”.
Nie będzie jednak również chodziło o natychmiastowe zareagowanie pisemne, ale o takie załatwienie sprawy, które by mogło zadowolić, to znaczy np. upłynięcie niepotrzebnie zakupionego sprzętu, oraz ujawnienie przyczyn, które spowodowały marnotrawstwo społecznej grosza. Celem bowiem naszej rubryki ma być naprawianie zła.
Liczymy na współpracę wszystkich zainteresowanych, a przecież wszyscy

chcemy lepiej gospodarować i lepiej żyć.
*
Już od kilku lat w magazynach stoi bezużytecznie duża kosiarka do trawy. Po co została sprowadzona? Przecież nie mamy zakładowego gospodarstwa rolnego!
Kosiarka nie może być wykorzystana przypuszczalnie na małych trawnikach zakładowych, skoro nie interesuje się nią Dział Socjalny, gospodarz tych terenów.
Interesuje nas:
— Kto sprowadził kosiarkę i w jakim celu?
— Dlaczego nie znalazła zastosowania w zakładzie?
— Oczekujemy powiadomienia, że została upłynniona, zwłaszcza, że taki sprzęt na pewno gdzieś indziej może być użyteczny.
Jak zaznaczyliśmy na wstępie, nie chodzi nam o obietnicę, ale o szybkie, celowe, korzystne dla zakładu działanie.
A. P.

ROZMAIŁOŚĆ NIE DO GINKI DO GINKI

ACH TE PIĄTKI!
W Wytwórni Celulozy, ci którzy sprząkali budynek socjalny przed majową, dorożną lustracją, załatwili to po linii najmniejszego oporu. Po prostu cały kram, składający się z papierów, cegieł, śmiecia i innych odpadów, wyrzucili przez okno. Był to jednak bardzo sprytny postępek, ponieważ okno to znajduje się od strony tak zwanego zaplecza i tak dość zaniedbanego i brudnego. Przypuszczali, że wizytacja będzie tylko od frontu. Ale stało się inaczej.
Nic więc dziwnego, że Wytwórnia Celulozy znalazła się tym razem na ostatnim miejscu w przygotowaniu majowych. Minęło już również parę piątków przeznaczonych na stałe porządki i nikt w Wytwórni Celulozy nie zwrócił uwagi na ten nieporządek. Czekamy na lepsze wieści z piątku najbliższego.
Sk.

OPOWIĄSKI SPOD CIEMNEJ GWIAZDKI

Jak przysłowiowy kwiatek przypięty do kożucha, wyglądały świąteczne flagi uwieszone przed portiernią przy ul. Warszawskiej (i nie tylko tam) do masztów, które zapomniały już o tym, że były kiedyś w kolorze biało-czerwonym. Czas najwyższy aby maszty pomalować na nowo, chociażby bez okazji świątecznej.
Wieszającym zaś flagi narodowe i małe proporce przywołujemy raz na zawsze, że flaga polska może przemienić się w indonezyjską, jeżeli obrócimy ją w ten sposób, że kolor czerwony zamiast u dołu znajdzie się u góry.
Jotmicz.

JUBILEUSZOWE OPOWIĄSKI

Nie pamiętam już dzisiaj, kiedy Celwiskoza otrzymała pierwszy autobus do swojej dyspozycji, przypuszczam, że było to mniej więcej w okresie zorganizowania pierwszych turnusów wczasowych w Mikołajkach. Ale pamiętam, że długi czas nasz zakład dowoził pracowników do pracy, z pobliskich wsi, na kilku stajach, codziennych trasach, tak zwanymi kibitkami. Były to drewniane „paczki” z małymi okienkami, ustawione na ciężarowym podwoziu. To były nasze pierwsze autokary...
Napiszcie do nas z okazji XXX-lecia zakładu, jak się to wtedy dojeżdżało. Czekamy na Wasze listy!
ks.

HENRYK Z JELENIEJ GÓRY PRZYPOMINA

Dzisiejsze wzgórze Krzywoustego, za czasów tego króla nazywało się „górami domową”, w latach 1108—1111 silnie zostało ufortyfikowane i stanowiło miało skuteczną zapórę przeciw Niemcom i Czechom. Zamek zbudowany na górze, zwano zamkiem za Międzyrzeczem, od zbiegu trzech rzek: Bobru, Kamiennie i Młynówki. Zamek rozszerzył w 1241 r. Bolesław II Legnicki i umocnił jeszcze bardziej w 1299 r. Bolko I. Dzisiaj z zamku nie ma już ani śladu.

POCZTÓWKI „ZE SŁONCEM”

W pierwszej dekadzie maja br. do redakcji nadeszły kartki następującej treści:
— „Pozdrowienia z delegacji w Sabinowie zasylam szanownemu kolegium redakcyjnemu a w szczególności redaktorowi naczelnemu.
S. Borzęcki.—”
— „Wiele serdecznych pozdrowień z nad polskiego morza dla naczelnego i zastępcy przesyła H. Chojnacki.
P. S. Jestem tu od 19 kwietnia do 12 maja. Czekamy na słońce i pogodę.—”



KRYSZYNA Fot. Z. Adamski

WIADOMOŚCI SPORTOWE



MZKS Karkonosze na piątym miejscu w tabeli

Powrót do dobrej formy zasłynął piłkarze MZKS Karkonosze, remisując 0:0 z trudnym do pokonania na własnym boisku zespołem PKS Odry.

Piłkarze obu drużyn mieli w tym spotkaniu wiele dobrych okazji do strzelenia bramek, jednakże zdolności strzeleckie i szczęście nie dopisywały. Warto odnotować, że w ostatniej minucie spotkania silny strzał Delegi z trzydziestu metrów, trafił w poprzeczkę i piłka wyszła w aut.

MZKS grał we Wrocławiu w następującym składzie: Należyty — Jończy, Kowal, Kulawinek (Stelmaszak), Okoń — Charko, Delega, Zarczyński — Benek, Zebrak, Wilk.

Z naszej drużyny wyróżnić należy pewnie interweniującego w bramce Należytego, Kowala w obronie oraz pracowitego Zarczyńskiego.

W tej kolejce rozgrywek: Lechia zremisowała 1:1 ze Stalą w Brzegu, Chemik pokonał łatwo 5:0 KKS Kluczbork, Metal wygrał w Kluczborku 2:0 z lubińskim Zagłębiem, Pafawag zremisował 0:0 w Nowej Soli z Dozametem, Bielawianka zwyciężyła na własnym boisku 3:2 Promień Zary, któremu grozi spadek, a zielonogórski Zastal zaprzepaścił swoje możliwości.

Piłkarze wyeliminowani z rozgrywek PP

Na szczeblu wojewódzkim zakończyła się tegoroczna kariera piłkarzy MZKS Karkonosze w rozgrywkach Pucharu Polski 1977/78. Ostatnie spotkanie przegrali oni 1:2 w Piechowicach z Lechią Ib. Nie była to jednak rezerwa Lechii, tylko pierwsza drużyna, znany nam przeciwnik z tej samej grupy ligi międzywojewódzkiej.

O przegranej naszych piłkarzy zdecydowała już pierwsza połowa, chaotycznej gry naszej jedenastki, w której gospodarze strzelili dwie bramki, przy których nie bez winy był rezerwowy bramkarz Karkonoszy Sroczyński.

Po przerwie chwilami nawet widoczna była przewaga naszego zespołu, ale wszystko skończyło się na bramce strzelonej przez Charkę.

Nasz zespół grał w składzie: Sroczyński — Jończy, Wawrzyński, Kulawinek, Okoń — Delega, Kowal, Charko — Zarczyński, Zebrak, Benke. W trakcie gry Stelmaszak zastąpił Okonia a Wilk Zarczyńskiego.

W MZKS dobrze zagrali tym razem Charko, Kowal i Wilk, wyróżnił się brutalną grą Benke. mK.

strzowie szanse, przegrywając w Zielonej Górze 1:2 z Piastem Nowa Ruda.

Wykazując w dalszym ciągu dobrą formę, piłkarze MZKS Karkonosze zwyciężyli 3:0 w Jeleniej Górze Stal Brzeg i zbliżyli się do czołówki tabeli, plasując się na piątym miejscu. Chociaż Karkonosze dzieli od aktualnego lidera Lechii, siedem punktów, sytuację poprawia lepszy rozkład kolejnych spotkań.

Mecz ze Stalą toczył się przy stałej przewadze gospodarzy, chociaż w pierwszej połowie padła tylko jedna bramka której autorem był Zebrak. Po przerwie pierwszy na listę strzelców wpisał się Charko, który skierował piłkę do bramki Stali głową, po rzucie rożnym bitym przez Zarczyńskiego, wynik ustalił Zarczyński, strzelając trzecią bramką z rzutu wolnego.

W pozostałych meczach tej kolejki: Lechia pokonała 4:0 w Piechowicach Dozamet, Chemik zremisował 2:2 we Wrocławiu z Pafawagiem, Metal Kluczbork przegrał 0:1 z Chrobrym w Głogowie, Zastal Zielona Góra w tym samym stosunku został

pokonany przez Promień Zary, Bielawianka pokonała również 1:0 KKS Kluczbork a Zagłębie Lubiń PKS Odrę.

Sytuacja w tabeli staje się coraz ciekawsza i dotychczas tylko jedno jest pewne. Nie ma szans na uratowanie się od spadku KKS Kluczbork.

O awansie i pozostałych spadkowiczach zadecydują najbliższe spotkania.

A oto aktualna tabela rozgrywek:

1. Lechia Piechowice	21	30	32:17
2. Chemik Kędzierzyn	21	26	30:15
3. Metal Kluczbork	20	24	20:13
4. Zastal Zielona Góra	21	24	24:20
5. MZKS KARKONOSZE	20	23	22:18
6. Bielawianka	21	22	27:25
7. Stal Brzeg	20	21	30:22
8. Pafawag Wrocław	21	21	28:20
9. Chrobry Głogów	20	21	24:20
10. PKS Odra Wrocław	20	20	22:22
11. Piast Nowa Ruda	20	20	21:22
12. Zagłębie Lubiń	20	18	19:24
13. Dozamet Nowa Sól	21	18	23:32
14. Promień Zary	21	17	15:25
15. KKS Kluczbork	21	3	15:57

W tabeli wiosny prowadzi Chemik Kędzierzyn i Lechia Piechowice po 11 pkt. przed Pafawagiem 9 pkt., Chrobrym Głogów i Bielawianką po 8 pkt., MZKS Karkonosze, Promieniem Zary i Metalem Kluczbork po 7 pkt. i Zagłębiem — 6 pkt., Piast, Stal, PKS Odra i Zastal Zielona Góra zdobyły na wiosnę tylko po 5 pkt., Dozamet 4, a KKS Kluczbork 0 pkt. Michał Klonowicz

4:2 zwyciężyli piłkarze MZKS Karkonosze w towarzyskim spotkaniu ze spół I-ligowej Arki Gdynia, przebywający na naszym terenie na zgru-

powaniu. Bramki dla MZKS strzelili: Kiszka 2, Zebrak i Kocniowski po 1. W naszym zespole grał bardzo dobrze junior Ignatowicz, który powołany został do kadry juniorów. Mk.

Zie się dzieje w szeregach rezerwy piłkarskiej MZKS, o czym sygnałizowaliśmy już kilkakrotnie. Tym razem trzeba było mecz wyjazdowy z Chojnikiem Cieplice oddać walkowerem, gdyż zabrakło zawodników do składu.

Nie trzeba tłumaczyć co jest warta najlepsza choćby drużyna, bez zerwu!

Zaczął się już nowy sezon w piłkarskiej lidze zakładów pracy, organizowanej przez TKKF. Na otwarcie sezonu przeprowadzony

został ciekawy turniej reprezentacji miast Bolesławca, Zgorzelca, Kowar i Jeleniej Góry.

Nasi zawodnicy: Pecold, Judka, Ra sievich, Rokiciński, Piotrowski, Wilk, Kudyba i Tomczyk występowali w reprezentacji Jeleniej Góry, która pokonała 4:1 Zgorzelec a w finale 3:0 Kowary, zdobywając puchar Prezydenta Miasta. Jw.

Zapaśnik Karkonoszy Mirosław Wieczorkiewicz zajął trzecie miejsce w wadze 82 kg w międzynarodowym turnieju w Warszawie.

Był to przegląd czołówek zapaśniczych juniorów, przed czerwcowymi mistrzostwami świata.

Zwyciężył w tej kategorii wagi węgier Vodor przed Rumunem Drejko. Polacy w turnieju triumfowali w trzech wagach. Kot.



Zwycięstwo zapaśników na matach w NRD

Zapaśnicy MZKS Karkonosze na zaproszenie Klubu Empor Sohland, rozegrali w NRD spotkanie z gospodarzami zwyciężając 22:8. W kolejności waga zwyciężyli: Smoter, Janicki Grzegorz i Andrzej, Użałowicz, Pardus, Wieczorkiewicz, Walczewski, Glapa, Leszkowicz, Smoter, Fluder (wszyscy MZKS Karkonosze), jedynie Małek w wadze 75 kg przegrał swoją walkę z Henkerem Empor a w wadze 52 kg MZKS oddał punkty walkowerem. W wadze powyżej 75

kg stoczyli walkę pokazową zapaśnicy MZKS Mielniczuk i Figula. W następnym dniu nasi zapaśnicy startowali w turnieju indywidualnym. Zwycięstwa w swoich wagach odnieśli: Smoter w wadze 33 kg, Janicki — 36 kg, Wieczorkiewicz — 44 kg, Użałowicz — 40 kg, Fluder — 65 kg i Mielniczuk +75 kg. Drużynowo najwięcej punktów zdobyli tym razem zapaśnicy Empor Sohland — 77 przed MZKS Karkonosze — 73 pkt. Marian Kot

NA TURYSTYCZNYM SZLAKU

Nr 7 (222)

20 maja 1977 r.

Rok XVII

Marian Narębski po raz drugi zwycięża w Złocie Motorowym „Wspólnego Celu”

Już po raz siódmy organizowaliśmy, przy pomocy licznej rzeszy działaczy Oddziału PTTK, złot motorowy, którego metą był tym razem piękny zamek w Swinach, o którego historii pisaliśmy w poprzednim numerze „Na turystycznym szlaku”.

Po raz pierwszy nasz złot, jako im preza, która zdobyła sobie już dobrą markę, znalazł się w kalendarzu Zarządu Wojewódzkiego PTTK.

Niestety — pierwszy udział motorowców z innych Oddziałów PTTK nie był jeszcze tym razem imponujący. W VII Złocie PTTK i „Wspólnego Celu” wzięli m. in. udział nie liczni motorowcy z Oddziałów PTTK Sudety w Jeleniej Górze, Lwówka, Zgorzelca i Kamiennej Góry.

W przyszłości powinno być lepiej, zwłaszcza jeżeli pogoda dopisze nie tylko — tak jak w tym roku — w dniu złotu, ale również w dniu poprzedzającym, kiedy na ogół wszyscy planujemy co zrobić w niedzielę?

Tym razem zaś w sobotę deszcz padał prawie przez cały dzień i organizatorzy obawiali się, że nie będzie go można zorganizować. Całe szczęście, że w niedzielę się wyprzedziło i złot odbył się przy pięknej, wiosennej pogodzie.

Trasa, która prowadziła do zamku w Swinach nie była długa ani

trudna, jedynym problemem było od szukanie w terenie ciekawych obiektów, które znajdowały się na wylosowanych przez uczestników zdjęciach.

Były to różnego rodzaju zabytki, fragmenty budynków i inne ciekawostki.

Uczestnicy złotu ścigali więc po różne przewodniki i foldery, w które obficie się na drogę zaopatrzyli, względnie wychodzili na trasie z samochodów, aby dowiedzieć się czegoś od mieszkańców wsi i miasteczek.

Te drugie wiadomości nie zawsze były pewne, warto więc je było zawsze sprawdzić z wiadomościami — wspomnianych przewodników i folderach.

W rezultacie aż siedem załóg bezbłędnie odpowiedziało na pytania i zdobyło maksymalną ilość 15 pkt.

Kierowcami i kierownikami tych załóg byli:

Tadeusz Szociński zwycięzca ubiegłorocznego złotu, Marian Narębski zwycięzca złotu z 1973 r., Andrzej Milanowski, Andrzej Gałęski, Jerzy Krameris — prezes Zarządu Wojewódzkiego PTTK, Edward Ogrodnik i Franciszek Czapa.

Ta doskonała siódemka, niezawodnych znawców regionu, stanęła do

trudnej ostatecznej rozgrywki o nagrody. Tak jak zwykle, decydowało o wszystkim strzelanie z łuku.

Doskonałą celnością popisał się już po raz drugi w historii naszych złotych Marian Narębski, który zajął pierwsze miejsce trafiając dwukrotnie w ośmiemkę i raz w siódemkę i wyprzedzając Edwarda Ogrodnika — II miejsce i Andrzeja Gałęskiego — III miejsce.

Otrzymał oni jako nagrody: dwa fotele turystyczne — I nagroda, materac atlas — II nagroda i fotel skłaniający — III nagroda.

Upominki otrzymali również: najmłodsza uczestniczka złotu dwuletnia Elżbieta Marchlewska, najmłodszy uczestnik czteroletni Henio Suchecki — oraz najlepsi z poszczególnych Oddziałów PTTK: Franciszek Czapała z Kamiennej Góry, Janusz Szwałca ze Zgorzelca, Waclaw Głuszak z PTTK Sudety, Jerzy Krameris z Zarządu Wojewódzkiego oraz Zbigniew Słota nagrodę pocieszenia.

Złot zakończony został zwiedzeniem zamku w Swinach, przy czym niezawodnym przewodnikiem był Adam Kościński. Stanisław Kozar

Przypominamy mety dotychczasowych złotych motorowych „Wspólnego Celu” i Oddziału PTTK:

1971 r. — Schronisko Szwajcarka,
1972 r. — Schronisko Pilchownice,
1973 r. — Leśniczówka Pilszycyna,
1974 r. — Leśniczówka Wojcieszycy,
1975 r. — Zamek Grodziec, 1976 r. — Ośrodek Sportu i Rekreacji Wojcieszów, 1977 r. — Zamek Swiny.

W kolejnych złotych motorowych „Wspólnego Celu” i Oddziału PTTK zwyciężali: 1971 r. — Marian Kuchnia, 1972 r. — Marian Narębski, 1973 r. — Cezary Turski, 1974 r. — Bronisław Mikrut, 1975 r. — Alina Pasińska, 1976 r. — Tadeusz Szociński, 1977 r. — Marian Narębski.



OKOŃ

— obrońca MZKS Karkonosze
Fot. Z. Adamski

Przepisy dla twojej kuchni — tanie — smaczne — zdrowe

MARIA SAFAL POLECA:

MAZUREK KRUCHY

60 dkg mąki, 25 dkg masła, 4 jaja, 25 dkg cukru, 1 paczka cukru waniliowego, 25 dkg migdałów.

Mąkę, masło, cukier posiekać nożem, następnie zagnieść a gdy ciasto zacznie odstawać od ręki, wbić ją po

jednym żółtku, dodać cukier waniliowy oraz pianę z białek.

Wspać oparzone, obrane ze skórek i pokrajane migdały. Na wysmarowaną masłem blachę rozłożyć ciasto na grubość 2 cm, posmarować topionym masłem i piec godzinę w niezbyt gorącym piecyku.

ROZRYWKI UMYŚŁOWE

POD RED. J. NANOWSKIEGO

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 10 gazety:

POZIOMO: kozetka, Laponia, resursa, surogat, Albania, pasjans.

PIONOWO: kolor, zapas, tenor, Akaba, emu, udo, ska, skalp, rebus, gunia, trans.

Spśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosował Tadeusz Tomaszewski.

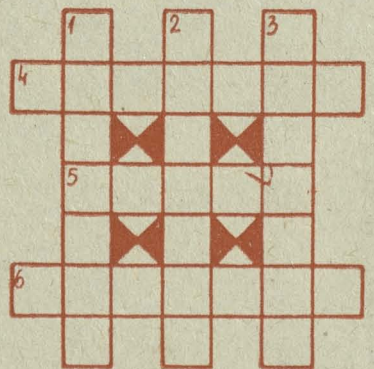
ZNACZENIE WYRAZÓW:

POZIOMO: 4. gorszące widowisko, 5. słusność, 6. przodek.

PIONOWO: 1. gliniany instrument

muzyczny, 2. na kopercie, 3. żarłoczny powóz.

Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji do końca maja br. Wśród czytelników, którzy nadesłają prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.



Piękna jest wiosna w naszym kraju, piękna również w naszym zakładzie.

Po przedświątecznych porządkach, zabudowanym ulicom i placom, uroku dodaje zieleni drzew i krzewów oraz kolorowe kwiaty na kłombach.

A święta majowe trwają prawie przez cały miesiąc.

Mamy również w maju tradycyjnie obchodzone od lat Dni Oświaty Książki i Prasy, a więc święto również naszej gazety.

Niestety — nie dorobiliśmy się jeszcze własnego święta „Wspólnego Celu”, na wzór święta „Trybuny Ludu”, ale marzy się nam właśnie taki jeden choćby dzień, w Dniach Oświaty.

Ponieważ marzenia bardzo często nabierają u nas realnych kształtów, na pewno zorganizujemy kiedyś i taki dzień świąteczny, oby jak najprędzej.

Chcielibyśmy w takim dniu zrobić jak najwięcej dla naszych czytelników, korespondentów, kolporterów, współpracowników, słowem dla tych wszystkich, którzy pomagają nam w redagowaniu i rozprowadzaniu „Wspólnego Celu”, którzy naszą ga-

zecie czytają, którzy ją lubią ale również i dla tych którzy krytykują. Bo zarówno jedni jak i drudzy, mobilizują nas w jakimś stopniu.

Kiedyś z okazji Dnia Chemika byliśmy współorganizatorami festynu w Sosnowcu Dolnej. Właśnie — myślę — że taki festyn, byłby najlepszą formą wspólnego świętowania.

ZAMIAST FELIETONIKU

Amnestia w maju

Ludwiku Stanisławowiczu! — Dla czego obiecujecie, piszecie a nie robicie tego święta — może ktoś słusznie zapytać.

Odpowiadam:

Bo trochę zagubiliśmy się w organizacji różnych akcji i inicjatyw, stąd chwilowo zabrakło czasu.

Ale chyba jakoś z tego wybrnie-

Ludwik Stanisławowicz